Nr. 143. We Lwowie czwartek dnia 2 maja 1901 r. **Rok XXXIV.**

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów. plac Marjacki l. 7.

Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	. . 3 halerze	5 halerzy
wieczorny	. . 8 halerzy	10 halerzy

Zgon ks. Izaaka Isakowicza.

Przeniesienie zwłok.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem nastąpiło przeniesienie zwłok z mieszkania do kościoła. Przy uroczystem biciu dzwonów żałobnych pochód z zwłokami wyszedł z pałacu arcybiskupiego, gdzie u stóp katafalku odprawiono krótkie modły.

Za trumną postępowała rodzina zmarłego i te tłumy publiczności, które się zdołały pomieścić w obrębie ulicy Ormiańskiej i na szczupłym dziedzińcu kościelnym.

Kondukt prowadził ks. arcybiskup Bilczewski, w asystencji ks. Webera i całej kapituły łacińskiej, dalej ks. biskup Czechowicz w asystencji licznego kleru ruskiego, nadto wszyscy księża ormiańscy, którzy obecnie znajdują się w naszem mieście. Duchowieństwo wystąpiło w uroczystych żałobnych szatach liturgicznych.

Po jednokrotnem okrążeniu katedry ormjańskiej, wniesiono zwłoki do kościoła, gdzie je ustawiono na specjalnie w tym celu ustawionym w nawie, wspaniałym katafalku. W chwili, gdy zwłoki wnoszono, całe wnętrze kościoła było oświetlone.

Trumna ze zwłokami, którą umieszczono na czterostopniowem wzniesieniu katafalku, jest zamknięta. Na wieku trumny stoi kielich kapłański, nakryty patyną, a obok leży pastorał i infuła metropolitalna.

Przed katafalkiem umieszczono klęczniki w liczbie 8. Z tych 6 jest przeznaczonych dla dostojników kościoła, którzy dziś wezmą udział w ceremonji pogrzebowej, dwa zaś dla marszałka (po stronie prawej) i dla namiestnika (po lewej). Ponadto stalla kanoników, jakoteż ławki dla publiczności obite czerwonem suknem.

Po ustawieniu trumny na katafalku, odprawiono jeszcze krótkie modły za umarłych, poczem kler się rozszedł.

Ceremonja przeniesienia zwłok o godzinie 7 w. była ukończona. Do stóp katafalku cisnęła się rzesza wiernych, przelewająca się przez kościół coraz to nowemi falami

Pogrzeb.

Cały program dzisiejszej ceremonji pogrzebowej jest już z góry obmyślany do najdrobniejszych szczegółów.

O godzinie 8 rano rozpoczną się egzekwie wszystkich trzech obrządków. Rozpocznie ks. biskup Czechowicz, który o godzinie 8 z rana odprawi przed wielkim ołtarzem egzekwie ruskie, w czasie których będzie śpiewał chór alumnów ruskich.

Z kolei odprawi nabożeństwo żałobne według obrządku rzymsko-katolickiego ks. arcybiskup Bilczewski w asystencji kleru łacińskiego. Na chórze śpiewać będzie „Mszę żałobną" lwowskie „Echo".

O godzinie 10½ przed południem rozpoczną się egzekwie według obrządku ormiańskiego, które celebrować będzie ks. kanonik Dawidowicz, śpiewać będzie w czasie tego „12-stka śpiewacka" pod batutą p Dropiowskiego.

Kiedy się egzekwie wszystkich trzech obrządków skończą, wypowie z ambony ks. kanonik Theodorowicz „Mowę żałobną", po skończeniu której wyruszy kondukt pogrzebowy z kościoła na cmentarz ulicami Ormiańską, Teatralną, koło szkoły Mickiewicza, sądu, kościoła oo. Jezuitów, placu św. Ducha i katedry na plac Marjacki. Następnie zwróci się w stronę pl. Halickiego, Bernardyńskiego, koło kościoła oo. Bernardynów, jeneralnej komendy, a dalej ul. Piekarską na cmentarz.

Hołd rady miejskiej.

Wczoraj o g. 6 wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, poświęcone pamięci zmarłego śp. arcybiskupa. Kiedy radni z miejsc powstali, zabrał głos prezydent dr. Małachowski. Powiedział, że kościół traci w zmarłym jednego z pierwszych dostojników. wsławionego bogobojnością i świątobliwością życia, społeczeństwo członka, który w miarę sił i możności dla niego pracował, Ojczyzna zaś obywatela, gotowego zawsze do usług i cierpień dla niej. Dotknął nas bolesnie cios, jaki poniósł kościół obrządku ormiańskiego.

Wspomniał, że dwie dziesiątki lat, w których śp. zmarły rządził swą djecezją ściśle z dziejami Lwowa związane i będą żywem świadectwem asymilacyjnej siły tego grodu. Były one obfite w błogie owoce.

Wspomniał dalej, że całe życie zmarłego arcybiskupa było jedną, bezmierną miłością; jak mówił, pisał i upominał, tak żył. Życie Jego było przebaczeniem wszystkiego złego, co spowodowanem jest ułomną naturą ludzką. Dlatego też już za życia, czekała go nagroda: miłość całego otoczenia i powszechny szacunek. Zasług dla Lwowa położonych nie podobna dziś wymieniać ani skreślić.

Jego wymowne słowa miały znaczenie dla całego narodu. Rozum głęboki, miłość bez granic i wiara, oraz ufność w Bogu i zapał patrjotyczny, nawróciły i wzmocniły wielu wątpiących i takich liczyć można na tysiące. Zmarł apostoł prawdziwy, ojciec narodu i jego najlepszy sługa, bo nie było w narodzie smutku lub radości, którychby nie podzielał.

Przypomniał dalej słowa, wypowiedziane w sali ratuszowej w dniu jubileuszu i zaznaczył, że ostatnie słowa zmarłego do namiestnika, były miłością i przebaczeniem, jak cały jego żywot. Cała Polska boleje nad stratą jednego z najlepszych swych synów, który w zgodzie i miłości chciał widzieć zjednoczenie wspólnej ojczyzny Polski i Rusi.

Przemówienie swe zakończył prezydent nadzieją, że społeczeństwo nasze pójdzie drogą, wskazaną mu przez zmarłego arcypasterza.

Rada uchwaliła następnie: wywiesić na ratuszu żałobną chorągiew; wziąć udział w pogrzebie; udzielić subwencję roczną po 200 koron dla ochronki w Łyścu: pierwszą nowo powstałą szkołę, której budowa w tym roku się rozpocznie, nazwać imieniem Isakowicza; zaprosić wszystkie stowarzyszenia do udziału w pogrzebie; zaświecić latarnie podczas konduktu pogrzebowego; zamknąć teatr miejski w dniu dzisiejszym; odwołać posiedzenie rady na dziś zapowiedziane. Wszystkie te wnioski uchwaliła rada jednomyślnie.

W skutek zaproszenia prezydenta, zbiorą się radni w ratuszu o godz. 11 rano.

* * *

Na cmentarzu przemówi im. miasta prezydent Małachowski, im. „Kółek rolniczych" poseł Cielecki, imieniem młodzieży ak. Moszyński.

— W czasie trwania pochodu, sklepy będą zamknięte, a latarnie pozapalane i osłonięte krepą.

— Maski pośmiertnej nie zdjęto, okazało się to bowiem niemożliwem.

— Wczoraj przez cały dzień nieprzerwanie nadchodziły do kapituły ormjańskiej telegramy i pisma kondolencyjne. Wiele osób składało kondolencje osobiście.

Telegramy i pisma kondolencyjne nadeszły: od gubernatora Banku austro-węgierskiego dra Bilińskiego, od biskupa przemyskiego obrz. gr. kat. ks. Czechowicza, burmistrza m. Żółkwi dra Maciulskiego, od Stowarzyszenia katolicko-narodowego w Tarnowie, od ks. Sanguszki, od dyrekcji Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, od ministra dla Galicji dra Piętaka, od reprezentacji pow. brzeżańskiego, od prezesa rady Muzeum w Rapperswylu dra Gałęzowskiego w Paryżu, burmistrza m. Przemyśla dra Dworskiego, od p. Dawida Abrahamowicza, ks. Jerzego Czartoryskiego, rady m. Podgórza, rady m. Drohobycza, rady pow. w Bohorodczanach, rady m. Czortkowa, Kut, Złoczowa, Brzeżan, Tarnopola, Stanisławowa, rady pow. w Rudkach, w Stanisławowie, od konsulatu niemieckiego we Lwowie itd.

— Zarząd Tow. pedagogicznego uchwalił: 1. Wysłać deputację z kondolencją do kapituły; 2. Wziąć gremjalny udział w pogrzebie; 3. ofiarować na ochronkę im. ks. Isakowicza w Łyścu 40 k.

— Biura reprezentacji Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie i i Filji Tow. wzaj. kredytu będą zamknięte na czas pogrzebu ś. p. ks. arcybiskupa Isakowicza od godziny 10—12 przed południem.

— Rada szkolna krajowa wydała rozporządzenie, na podstawie którego w pogrzebie wezmą udział uczniowie szkół średnich i ludowych z nauczycielami.

— „Skała" lwowska. Na posiedzeniu dyrekcji odbytem dnia 29 b. m. dyrektor Stowarzyszenia w gorącem i serdecznem przemówieniu oddał cześć ś. p. ks. arcyb. Isakowiczowi długoletniemu członkowi „Skały", poczem uchwalono wywiesić żałobną chorągiew z budynku „Skały", wziąć udział w pogrzebie ze sztandarem, około którego zechcą się zgromadzić członkowie w czwartek przed kościołem Ormiańskim o godzinie 11. Zamiast wieńca uchwalono złożyć 20 koron na zakład sióstr służebniczek w Łyścu.

— Chóry mające wykonać żałobną pieśń nad trumną ś. p. ks. arcyb. Isakowicza, zbiorą się dzisiaj o godzinie 1 w południe przed głównem wejściem do katedry Ormiańskiej (na cmentarnem podwórzu ormiańskiem. wchód z ul. Skarbkowskiej.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu p. Kramarz, jako przewodniczący komisji dla nagany, omawiał w długiej mowie na podstawie protokołu stenograficznego znane zajście między posłem Franko Steinem a p. Szusterszicem; powiada, że komisja dla nagany zajmowała się tem bardzo szczegółowo. Co się tyczy przezwiska „Tomasz Schlacke" (tyle co „łotr"), rzuconego na p. Szusterszica przez Steina, to sądzi komisja, że osobisty honor p. Szusterszica pozostał nietknięty; natomiast przyszła komisja do przekonania, że postępowanie Sustersica w walce między zjednoczeniem rolniczem a Towarzystwem rolniczem nie było całkiem właściwe.

Mowca uzasadnia na podstawie aktów swe zapatrywanie i powiada, że co się tyczy tego punktu, komisja nie może udzielić Steinowi nagany. Ale komisja postanowiła udzielić p. Steinowi nagany za użycie wyrazu „dr. Schlindra(?)". (Oburzenie wśród Szenererowców). Mowca ubolewa w końcu, że w ostatnim czasie taki ton zapanował w Izbie.

Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerna dyskusja. Pierwszy zabrał głos Młodoczech poseł Dyk i wystąpił przeciwsko wnioskowi komisji, żądając, aby posłowi Steinowi udzielono nagany także za słowo: „łotr“, skierowane do posła Szusterszica. — Mowca ubolewał, że komisja tak łagodnie obeszła się z posłem Steinem.

Z kolei zabrał głos p. Szusterszic i w obszernej mowie odpierał zarzuty przeciw niemu podniesione. Krytykował postępowanie komisji dla nagany, która nie chciała wdrożyć dalszych dochodzeń, lecz oparła się jedynie na wyroku sądowym, nieprzychylnym dla mowcy. P. Szusterszic oświadcza w końcu, że oczekuje wyroku izby z całym spokojem.

Poseł dr. Schalk twierdzi, że słowo: „Schlindra“, które Stein skierował do Szustersica, nie jest obelgą. Mowca imieniem stronnictwa swego zastrzega się przeciwko temu, jakoby zarzuty podniesione przeciw Szustersicowi, miały cokolwiek wspólnego z religją. Zarzuty te tyczą się tylko politycznego stanowiska Szustersica. Następnie p. Schalk polemizuje gwałtownie z wywodami Szustersica i wzywa izbę, aby pamiętała o tem, że nieskazitelność w duchu ustawy karnej, nie jest równobrzmiąca z pojęciem honoru obywatelskiego.

W dalszym ciągu p. Tavczar, liberalny Słoweniec, oświadcza, że na ławie oskarżonych siedzi w tym wypadku nie poseł Stein, ale poseł Szusterszic. Kto objektywnie i spokojnie myśli, musi po rozprawie dzisiejszej przyjść do przekonania, że dr. Szusterszic nie postąpił tak, jak powinien był postąpić człowiek honoru, a zwłaszcza człowiek, który przy każdej sposobności tak wiele mówi o uczuciach religijnych. Mowca roztrząsa stosunki partyjne wśród Słoweńców i zarzuca Szusterszicowi, że działał destruktywnie i przeszkadzał solidarnemu postępowaniu wszystkich Słoweńców.

Dzisiejsza rozprawa — zdaniem mowcy — powinna być dla Szusterszica nauką, że prądu liberalnego w narodzie słoweńskim nie powstrzymają żadne, chytrze obmyślane sztuczki. Mowca oświadcza, że głosować będzie przeciw tej części wniosku komisji, która wyraża p. Steinowi naganę, z powodu wyrazu „schlindra“.

Po zamknięciu dyskusji przemawiali jeszcze p. Schalk i referent p. Kramarz, który ponownie prosił o przyjęcie wniosku komisji.

W głosowaniu wniosek p. Dyka o wyrażenie nagany Steinowi za słowo „łotr“, odrzucono, następnie przyjęto tę część wniosku komisji, która wyłącza naganę z powodu słowa „łotr“, a wreszcie odrzucono wniosek komisji, udzielający Steinowi nagany za słowo „schlindra“. Za tym wnioskiem komisji głosowało 103 posłów, przeciw 118.

Wynik głosowania przyjęto w izbie oklaskami.

Potem jeszcze minister kolei Wittek odpowiedział na kilka interpelacyj, poczem prezydent zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dziś godz. 11.

Wojna.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Londyn 2 maja. Generał Kitchener donosi z Pretorji: Generał Greenfell zaatakował Boerów pod Dergplats. Boerzy pod naciskiem gwałtownego ognia Anglików cofnęli się; 10 z nich dostało się do niewoli. W utarczkach z innymi oddziałami boerskimi padło 10 Boerów, 6 poniosło rany, a 10 wpadło w ręce wojska angielskiego.

Słychać, że oddział Boerów, złożony z 60 ludzi, poddał się. Anglicy zdobyli 400.000 naboi. Straty ich wynoszą w ostatnich potyczkach 4 zabitych, a 7 rannych.

Pretorja 2 maja. Jak słychać, Boerzy czynią ponowne starania, celem wtargnięcia do Kraju przylądkowego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Dla robotników bez pracy.

Wiedeń 2 maja. Komisja parlamentarna Koła polskiego wraz z posłami lwowskimi, którzy są radnymi miejskimi, interweniowała u rządu w sprawie dostarczenia pracy dla robotników pozostających bez zajęcia we Lwowie. Minister kolei dr. Wittek oświadczył, że jest gotów z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa kolejowego przeznaczyć 100.000 k. na bezwłoczne dalsze przeprowadzenie budowy dworca. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa wyjechał do Lwowa, aby zarządzić odpowiednie kroki.

1 Maja.

Wiedeń 2 maja. Tutaj i we wszystkich krajach austrjackich, przebieg uroczystości majowej był zupełnie spokojny. Nigdzie też nie zaszło nic godnego uwagi. Tutaj tylko rozwiązano jedno zgromadzenie robotnicze, a toż samo i w Orłowie na Śląsku.

Wiedeń 2 maja. Doniesienia z Paryża i z Rzymu, stwierdzają, że dzień wczorajszy upłynął w całej Francji i we Włoszech, bez żadnego godnego wzmianki wydarzenia.

Głos prasy o podróży Delcassego.

Petersburg 2 maja. Z okazji wyjazdu francuskiego ministra Delcassego. *Nowoje Wremia* wyraża powtórnie nadzieję, że ta wizyta francuskiego męża stanu przyczyni się do rozproszenia wszelkich pogłosek o rzekomych nieporozumieniach między Francją a Rosją.

Prasa zagraniczna zajmuje się bardzo żywo i starannie takiemi pogłoskami, jednakże ścisły sojusz rosyjsko-francuski z powodu pogłosek tych nic a nic nie ucierpi.

Sojusz ten zbudowany jest nietylko na zasadach politycznych ale i na podstawie ekonomicznej. Francuzi — jak wiadomo — posiadają wielką część rosyjskich walorów państwowych. Oprócz tego udział ich w rozmaitych przedsiębiorstwach przemysłowych w Rosji wynosi około pół miljarda franków. Przesilenie w jakiem się chwilowo przedsiębiorstwa te znalazły, przyniosło francuskim kapitalistom znaczne szkody, to też z ich strony zwracano się do rządu z wyrzutem, że dobre stosunki z Rosją nie są dostatecznie pielęgnowane i że stąd powstało przesilenie.

Podróż ministra Delcassego, należy się spodziewać, także w tym kierunku będzie miała skutki pożądane. We Francji rozpowszechni się obecnie przekonanie, że owe obwinienia rządu są bezpodstawne. Wogóle pobyt ministra francuskiego w Petersburgu z pewnością przyczyni się do wywołania jeszcze większej harmonji obu państw we wszystkich kierunkach.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 2 maja. Komisja Izby deputowanych wybrana dla wniosku o niemożności łączenia mandatu poselskiego z różnymi urzędami i zajęciami pobocznemi, zgodziła się na propozycję prezesa gabinetu Szella, aby kwestję o ile członkowie Izby magnatów, mogą dzierżyć różne urzędy i posady, uregulował osobny projekt ustawy.

Wypadki w Chinach.

Pekin 2 maja. Hr. Waldersee w odpowiedzi na ostatnie zapytanie posłów co do redukcji wojsk mocarstw, oświadczył imieniem jenerałów, że w razie cofnięcia wojsk, każde mocarstwo będzie jednak musiało pozostawić w Chinach około 300 żołnierzy.

Dżuma.

Stambuł 2 maja. Krąży pogłoska, że na przedmieściu galackiem zdarzył się wypadek dżumy. W domu, gdzie się to stało, dwa sklepy zamknięto. Władza sanitarna wysłała lekarzy celem zbadania wypadku.

Stambuł 2 maja. Lekarze ostatecznie stwierdzili, że podejrzany wypadek zasłabnięcia w Galacie, jest istotnie dżumą.

Pogrzeb socjalistki.

Paryż 2 maja. Wczoraj odbył się pogrzeb socjalistki Pauli Minck, a uczestniczyli w nim wybitniejsi przewódcy socjalnej demokracji. Na cmentarzu Perelachaise nastąpiło starcie socjalistów z policją, która usiłowała przeszkodzić śpiewom i okrzykom rewolucyjnym. Aresztowano kilka osób.

Poznań 2 maja. Pod parciem wzburzonej opinji publicznej, prokuratorja poznańska czuła się zmuszoną do wniesienia oskarżenia przeciwko *Posener Zeitung*, która w znanym artykule w nr. 160 dopuściła się ciężkiej obrazy religji katolickiej przez miotanie obelg na N. M. P. Częstochowską. Dla uspokojenia ludności prokuratorja zawiadomiła o swym kroku pisma miejscowe.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski
Czwartek 2 maja
Wystawa kwiatów na placu powystawowym.
Wystawa wyrobów przemysłu artystycznego, w Muzeum przemysłowem miejskiem.

Kalendarz. Czwartek (2): Zygmunta k. Wschód słońca o godzinie 4 minut 47, zachód o godzinie 7 minut 8

Mianowanie. Dyrektor policji lwowskiej. p. Władysław Krzaczkowski, mianowany rzeczywistym radcą dworu *ad personam*.

† **Ś. p. Kazimierz Zaleski.** Wczoraj zmarł w naszem mieście ś. p. Kazimierz Zaleski, inżynier, dyrektor krajowego biura kolejowego, członek państwowej rady kolejowej, kawaler licznych orderów, urodzony w Paryżu w r. 1844. Śp. Zmarły był synem emigranta z r. 1831, brał udział w walce w r. 1863, gdzie został ciężko ranny; następnie, po ukończeniu szkoły dróg i mostów w Paryżu i odbyciu kilkuletniej praktyki inżynierskiej za granicą, przybył do kraju i pracował przy budowie kolei Albrechtowskiej, jako inżynier przedsiębiorstwa. Następnie nie mając w kraju pracy wstąpił do Towarzystwa austro-węgierskich kolei państwowych, na czele którego stała podówczas finansowo potężna grupa francuska. Za jego inicjatywą przyszło do skutku około 1.200 klm. kolei, będących własnością tego Towarzystwa, oraz kilka linji w Serbji, Rumunji i Turcji.

Znakomite usługi, jakie swoją wiedzą i zdolnościami temu Towarzystwu oddał, wyniosły go wkrótce na stanowisko generalnego inspektora, oraz dyrektora budowy tegoż Towarzystwa, na którem pozostał aż do roku 1894, t. j. do chwili powołania go przez wydział krajowy na stanowisko dyrektora krajowego biura kolejowego. W stosunkowo krótkim czasie wybudował kraj za inicjatywą i pod kierownictwem zmarłego 300 klm. kolei. Pracował do ostatniej chwili.

Zmarły pozostawił żonę Felicję ze Strumiłłów, oraz trzech małoletnich synków. R. i. p.

Ruch towarowy na szlaku Torskie-Worwolińce został dnia 1 maja napowrót podjęty.

Dla robotników pozbawionych zatrudnienia otwiera się nowe pole zarobku: mianowicie prace około rozszerzania stacji lwowskiej na głównym dworcu tutejszym będą, jak się dowiadujemy, niezwłocznie rozpoczęte.

Wystawa wyrobów przemysłu artystycznego. W Muzeum przemysłowem miejskiem otwartą została wystawa wyrobów przemysłu artystycznego, zakupionych na ostatniej wystawie w Paryżu, jako to: mebli, wyrobów metalowych, tkanin, wyrobów keramicznych, afiszów itp Okazy te, reprezentujące przeważnie modernistyczną sztukę w przemyśle, nabyte zostały przez Muzeum ze znacznemi ofiarami pieniężnemi, w celu zapoznania naszej publiczności z nowymi kierunkami sztuki dekoratywnej. Spodziewać się więc należy, że wystawa ta, złożona z wyborowych pod względem kompozycji i wykonania okazów, zainteresuje zarówno szersze koła publiczności, jak i naszych rzemieślników.

Rada szkolna krajowa uchwaliła: zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim i nadać tytuł profesorów ks. Stanisławowi Falęckiemu, katechecie gimnazjum w Jaśle i Władysławowi Służewskiemu, nauczycielowi gimnazjum w Bochni — i zamianowała Adama Orzechowskiego, starszego nauczyciela szkoły 5-kl. męskiej w Rudkach, zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie, oraz uchwaliła zorganizować 1-kl. szkołę w Mazurnie (okręg kołomyjski) od 1 września 1901 roku i przekształcić: 1-kl. szkołę w Zubrzcu (okręg buczacki) na 2-klasową, 3 kl. szkołę w Kohakach (okręg kosowski) na 4 klasową, 3-kl. szkołę w Ottynii (okręg tłumacki) na 4-klasową, 5-kl. szkołę mieszaną w Tyśmienicy na 5-klasową męską i żeńską, 5-kl. szkołę mieszaną w Bohorodczanach na 5-klasową męską i żeńską z prowizorycznemi klasami VI. 5-kl. szkołę mieszaną w Lubaczowie na 5-klasową męską i żeńską od 1 września 1902 r.; niemniej przeniosła w stan spoczynku: Janinę Stanowską, nauczycielkę młodszą w Zwierzyńcu, Stanisława Tarnawskiego, nauczyciela 4-kl. szkoły ludowej w Tarnopolu i Izabelę Szwedowa, nauczycielkę w Uryczu.

„Święto robotnicze“. Wczorajsza zabawa ludowa w Lesienicach, dzięki pięknej pogodzie, zgromadziła do tysiąca osób płci obojej, w tem parę setek niedorostków przeważnie żydowskich meszuresów. O godzinie 9-tej puszczono się z powrotem przy śpiewie „Czerwonego sztandaru“, wydając okrzyki po drodze. U wylotu ulicy Łyczakowskiej poczęli się robotnicy rozchodzić w porządku. Po pod namiestnictwo nie puszczono pochodu, bo stała tam kompania wojska. Wojsko było skonsygnowane w kilku punktach miasta i do ekscesów nie przyszło. Tylko koło rogatki zielonej kupa podpitych cegielników zatrzymywała wozy po drodze i wysłano tam oddział policji dla zrobienia porządku z nimi. Zresztą w mieście panował spokój zupełny wieczorem.

Zasłużona owacja. Serdeczną no i zasłużoną owację urządzono — jak opowiadają naoczni świadkowie — przedwczoraj *Słowu polskiemu*. W chwili, gdy „bezimienne żywioły“ wśród okrzyków wrogich istniejącemu porządkowi rzeczy przeciągały przez Chorążczyznę tłukąc bez miłosierdzia wokół szyby i szybki, „żywioły“ te znalazłszy się w obliczu redakcji *Słowa polskiego* naraz z całym pietyzmem przystanęły, głośno nawołując się wzajemnie do oszczędzania jego szyb. Słychać było entuzjastyczne okrzyki tego rodzaju, jak: „Niech żyje *Słowo polskie*“, „Wiwat *Słowo*!..“ itd. Jakiś nawet poczciwiec w zapale krzyknął „Hoch!...“ Owacja w tak gorącej chwili była charakterystycznym niesłychanie objawem tego serdecznego węzła, łączącego szybotłukące „bezimienne żywioły“ z patrzącą na nie „p r z e z s w o j e o k n o“ redakcję *Słowa polskiego*.

Popis. Onegdaj o godzinie 4 popołudniu odbył się w obecności licznego grona oficerów w dziedzińcu ratuszowym popis tych żołnierzy z załogi lwowskiej, który przez 14 dni pod kierunkiem zastępcy naczelnika miejskiej straży pożarnej p. Eliasiewicza, ćwiczyli się w gaszeniu ogni dachowych, pokojowych i t. d. Wszystkie ćwiczenia wypadły bardzo dobrze.

Strzał na zabawie. Przy wczorajszej zabawie robotniczej w Lesienicach, podczas strzelania do tarczy z flobertowego karabinka, jeden z towarzyszy, zamiast do celu, strzelił w czoło piekarzowi Izakowi Birnbaumowi. Rana nie jest niebezpieczną.

Pokąsania. Raport wczorajszy stacji ratunkowej notuje dwa wypadki pokąsania przez psy: w pierwszym wypadku pies pokąsał na ulicy Koralnickiej Etlę Friedman, w drugim na Zamarstynowie listonosza Wawrzyńca Leśniaka.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 2 maja. Przy wczorajszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1860, padła główna wygrana w kwocie 600.000 koron na s. 17.760 nr. 16, wygrana w kwocie 100.000 koron na s. 19.949 nr. 1, w kwocie 50.000 k. na s. 17.760 nr. 10.

— **Paryż** 2 maja. Jak donosi *Siècle* istnieje w tutejszych kołach finansowych i przemysłowych zamiar rozpoczęcia energicznej akcji, celem pospieszenia z pomocą przemysłowi rosyjskiemu i uratowania kapitałów francuskich, ulokowanych w rosyjskich przedsiębiorstwach przemysłowych.

Ma być w tym celu założony „Związek przemysłowy“, który przyjść ma z pomocą rozmaitym przedsiębiorstwom w Rosji bez względu na to, czy angażowane są w nich kapitały rosyjskie, francuskie, czy belgijskie. Mają być również obmyślone środki zaradcze przeciw hyperprodukcji.

— **Wiedeń** 1 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 688·—, Akcje węg. Zakł. kred. 691·—, Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Unionbanku 562·—, Akcje Laenderbanku 418·25, Akcje Bankvereinu 486·—, Akcje Bodencredit 934·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 692·50, Akcje kolei połudn. 96·25, Akcje tramw. lit. a) 275·—, lit. b) 274·—, Akcje kolei Elbethal 513·25, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 540·—, Akcje Alpiny 465·—, Akcje Rima Muranji 502·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.800, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 299·—, Oblig. węg. indemn. 93·—, Renta majowa 98·50, Austr. renta koron. 97·45, Węgierska renta koron. 92·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·50, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 90·— 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93·—; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·25, Losy tureckie 110·—, Marki 117·52, Ruble 253·75.

— **Wiedeń** 1 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 proc. 247·50; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 247·25; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 400·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 83·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 399·—; Clary 40 zł. m. k. 143·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 75·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 73·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·50; Ofen 40 zł. 159·50; Palffy 40 zł. m. k. 156·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 204·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 390·—.

— **Berlin** 1 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·25, Staatsbahny 148·25, Disconto Comandit 191·25, Berlińskie Tow. handl. 154·—, Laura 215·60, Bochumer 200·75; Kolej polu wschodnio pruska 87·10. Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warsz.-wied. 283·—, Kolej morza Śródziemnego 99·25, Kolej Meridional 136·25, Losy tureckie 115·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 180·60, Kolej Marienburg-Mława 73·10, Konsolidation 345·—, Lombardy 24·10, Kolej Henry 103·60, Niemiecki bank narodowy 127·—, Kanada Profered 97·25 Akcje żeglugi hamburskiej 123·—.

— Apartamenta księcia Edryka są w prawem skrzydle.

Było to pożegnanie brutalne.

— Nie sądzę wprawdzie, żeby się już obudził — szepnęła pani de Wilverwiltz, jak gdyby sama do siebie.

Ta uwaga sprawiła, żem się zawahał.

— Obudzisz go pan.

Zabierałem się do odejścia.

— Chyba że...

Zatrzymałem się.

— Że już wstał — dodała złośliwie.

Ten żart wprawił mnie w oburzenie: gorąco uderzyło mi na twarz: czułem śmieszność położenia.

— Nie dosyć jest obudzić się, aby być rozbudzonym — rzekłem z cicha.

Hrabina przybrała minkę niewinną.

— Co za dziwny frazes! To widać jakieś przysłowie wschodnie, którego znaczenia my, biedni zachodowcy, nie pojmujemy. — Mówiąc to prowadziła swoją wędkę tu i ówdzie po przejrzystej wodzie.

Zagryzłem wargi.

— Gdybym pana poprosiła o pewną przysługę — rzekła — czybyś mi ją pan wyświadczył?

— Czyż mogę się spodziewać podobnego szczęścia? — odrzekłem, zapomniawszy urazy.

Czarne jej oczy spoczęły chwilę na mie; spuściła je niebawem i odrzekła:

— Szczęście jest niewolnikiem mądrych, a panem głupców.

— Zdarzyło się pewnemu człowiekowi, że zasadził kamyki a zebrał róże — odrzekłem roześmiawszy się.

— A chcąc je zerwać, pokłuł sobie palce kolcami. Słyszałam o tym człowieku — zakonkludowała poważnie.

Wyjęła wędkę z wody; bryłka chleba rozmokła. Tym razem pozwoliła mi zmienić przynętę.

który czyni Luksemburg podobnym do państewka z opery komicznej.

My obywatele wolnej Ameryki, to jest urodzeni republikanie, wiemy, co to jest zbytek swobody, cierpimy z jego powodu i gotowi jesteśmy zapożyczyć od despotyzmu jego praw i zwyczajów.

Z pod moich stóp wyrosła cała chmara lokai wystrojonych, upierzonych, wyszamerowanych, wyzłoconych na wszystkich szwach. Wybrałem z nich jednego, żeby mi wskazał drogę.

Zaprowadził mię na dziedziniec wewnętrzny, wysłany trawnikiem, który się znajdował w lewem skrzydle pałacu. Dziedziniec ten otoczony był szaremi arkadami z piaskowca. W pośrodku monumentalna fontanna rzucała w powietrze dwa promienie wody, która w postaci djamentowego pyłu spadała w maleńkie jeziorko.

Głosny szum wody zagłuszał prawie głośne wybuchy śmiechu kobiecego.

Kto się tak śmieje? Ujrzałem niedaleko od siebie wielką księżnę, moją piękną znajomą z przeszłej nocy i jakąś jeszcze młodą panienkę, która świeżości swojej cery broniła przed nader problematycznym żarem słonecznym za pomocą wielkiego pomarańczowego parasola.

Wszystkie trzy, pochylone z lekka, wpatrywały się z uśmiechem w przejrzystą wodę jeziorka. Hrabina de Wilverwiltz zabawiała się łowieniem na maleńką wędkę rybek złotych. Miała na końcu wędki jedną z tych biednych rybek, która rozpaczliwie usiłowała wyrwać się i z narzędzia śmierci i z liści lotosu, w które była uwikłana.

Hrabina spostrzegła mnie, ale udała, że nic nie widzi, pozostawiając księżnej funkcję odkrycia mnie urzędownie. Obecność moja nie zdała się jej dziwić.

— Kapitanie Hardy, pomóżże mi pan nauczyć rozumu

— **Wiedeń** 1 maja. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 24·25 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do — —. Tendencja słabsza.

— **Berlin** 1 maja. Austr. banknoty 85·—; spirytus 44·40.

— **Paryż** 1 maja. 3% renta 101·47; mąka 23·90.

— **Frankfurt** 1 maja. Austr. kredyty 217·10; Kolej państw. 148·—; Laura —·—; Disconto 191·60; Alpiny —·—.

NEKROLOGJA.

†

JULJAN DASZKIEWICZ,

obywatel m. Lwowa i właśc. realności, zasnął w Panu po długich, a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 1 maja b. r. przeżywszy lat 87.

W smutku pozostali Synowie i Rodzina, zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 3 maja b. r., o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby ulica Piekarska l. 38 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 1 maja 1901.

„Concordia" A. Kurkowski. 290

†

Władysław Kisielewski

em leśniczy w dobrach hr. Romana Potockiego

zmarł dnia 1 maja 1901 r. po krótkiej a ciężkiej słabości w 57 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w piątek dnia 3 maja b. r. o godzinie 3-tej po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 10 na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążona żona wraz z dziećmi krewnych i znajomych zapraszają

Lwów, d. 2 maja 1901. 290

„Concordia". — A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

tę złośliwą rybę, która nie chce, żebym ją wsadziła do tego naczynia, zanim woda w basenie zostanie zmieniona.

Podczas, gdy szedłem przez trawnik ku tym trzem kobietom, hrabina obrzuciła mnie nagłem spojrzeniem; prawie niedojrzany rumieniec oblał jej twarz, ale głos jej i obejście zachowały ciągle chłodną obojętność.

Panienka z pomarańczowym parasolem nazywała się Bettina d'Yssel. Była to daleka kuzynka, która świeżo wróciła z klasztoru. Krój jej sukni i bladość rozlana na jej twarzy, zdradzały życie klasztorne.

— Książę Edryk śpi i ma się zupełnie dobrze, — rzekła do mnie księżna; ale czas już, żeby się obudził; pozwolę panu go odwiedzić, jak tylko odwikłasz moją wędkę.

— I zdejmiesz pan rybę — dodała hrabina Amyce.

Wziąłem wędkę, którą mi podała ręką ubraną w rękawiczkę i stanąłem na brzegu sadzawki wyłożonej kamieniami.

— Ostrożnie, panie, — rzekła hrabina głosem, który zdawał się mówić: Nie gniewałabym się, gdybyś pan dał nurka.

Złamałem kwiat lotusu i oswobodziłem wędkę. Wziąłem się do tego tak zręcznie, że jeszcze dziś dumny jestem z tego. W kilka minut ryba pływała już żwawo w czystej wodzie.

— Teraz — rzekła księżna — możemy odbyć naszą przechadzkę codzienną. Pójdziesz, Amyce?

— Wolę zostać — odrzekła hrabina. — Będę jeszcze łapała ryby, jeżeli naturalnie kapitan Hardy nie popsuł mi wędki...

— Wiesz, że dziwną jesteś, przenosząc wędkę nad wycieczkę do Semoil. Ale jeżeli wolisz...

— Ja tak lubię ryby łowić — odrzekła Amyce, nakładając na haczyk przynętę z chleba.

Księżna przypatrywała się tym przygotowaniom z uprzejmą

obojętnością. Ofiarowałem swoje usługi w założeniu przynęty, za której skuteczność ręczyłem, ale odpowiedziano mi grzecznie, że się na tem nie znam.

— Gdybyś pan był grzeczny — odezwała się wielka księżna do mnie z miłym uśmiechem — pojechałbyś z nami w przyszły poniedziałek do Wilverwiltz. Czy lubisz pan polowanie na niedźwiedzie? A może na wilki? Będziemy mieli polowanie w tym miesiącu. Spodziewam się, że pan pojedziesz. Wielki książę liczy na to...

Zawahała się i znaczące spojrzenie rzuciła na swoje dwie towarzyszki.

Dałem jej do zrozumienia, że przyjąłem nominację na adjutanta.

Zrozumiałam pana — zawoła hrabina nie podnosząc oczu; — zresztą sądzę, że to nie jest tajemnicą dyplomatyczną.

— Ach! jak jabym chciała poznać tajemnice dyplomatyczne! zawoła panna Bettina.

— A więc chodź — rzekła śmiejąc się księżna — powiem ci ich setki — i objąwszy kibić panienki lewą ręką, ukłoniła mi się wdzięcznie na pożegnanie.

— Mnie księżna już nie zaprasza? — zapytała hrabina, która nie przestawała dręczyć rybek.

— Odmówiłaś przed chwilą i myślałam, że skoro ty nie chcesz iść z nami, ja z Bettiną weźmiemy dogcart i każemy się zawieść na schadzkę myśliwską.

— Co księżnie pozwoli zabrać z sobą księcia z powrotem — rzekła hrabina z miną niewiniątka.

— Jeżeli skończy polować — odrzekła księżna, a piękne jej oczy powlokły się mgłą smutku.

Księżna i Bettina zniknęły pod arkadami, wśród roju służby.

Zapatrzyłem się za niemi, gdy w tem usłyszałem suchy i nieco szyderczy głos hrabiny Amyce: